

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) wtorek dnia 7 sierpnia 1934

Nr. 177

W płonącej szopie znaleziono walizę zawierającą zwłoki kobiety

Mrożące krew w żyłach odkrycie w Fałkowie pod Gnieznem

W piątek wieczorem około godziny na terenie majątności p. Kubickiego w Fałkowie pod Gnieznem zauważono ogień, wydobywający się z szopy, napełnionej połem. Właściciel szopy i mieszkańcy wsi pogli na ratunek.

SENSACYJNE ODKRYCIE

W czasie akcji ratunkowej wśród dopalającego się zboża znaleziono kilka kości. Początkowo sadzono, że może są to kości ze świni, która przypadkowo uległa spaleni. Wkrótce jednak stwierdzono, że są to kości czyny ludzkie. Trochę później, gdy ogień zdołano całkowicie ugasić, znaleziono dużą walizę, częściowo już nadwątłoną przez ogień, w której dokonano sensacyjnego odkrycia.

TRUP W WALIZIE

Przerażonym mieszkańcom Fałkowa do worzenia walizy ukazały się w niesłychany sposób zmasakrowane zwłoki ludzkie, bez głowy, rąk i kończyn dolnych. Były to zwłoki kobiety.

Natychmiast zawiadomiono telefonicznie władze śledcze w Gnieźnie. Pomimo późnej pory na miejsce wstrząsającego odkrycia przybyła policja mundurowa i agenci śledczy z p. komisarzem P. Kretem na czele, wszczęto z miejsca energiczne dochodzenia.

DWÓCH TAJEMNICZYCH PODRÓŻNYCH

Przy tlejących szczątkach zboża policja przypięta do pracy Ustalono przede wszystkim że szopa znajduje się w pobliżu stacji kolejowej i podobna jest trochę z boku od wsi. Przeprowadzony dalszy wywiad wykazał, że krwawego wieczoru na stacji w Fałkowie wysiadło z pociągu dwóch legomościów przyzwoicie ubranych duża waliza ręczną. Przybyli wysiedli z pociągu przychodzącego do Fałkowa o godz. 20.30 z oznania. Nieznajomi, jak jeden z przygodnych świadków zeznał, udali się w stronę szopy p. Kubickiego. W niecałe dwie godziny potem dostrzeżono pożar szopy i dokonano okropnego odkrycia.

POŚCIG

Ze zdobytego materiału można było już wywnioskować pewne konkretne wnioski: tajemniczy podróżni udali się do szopy, podrzucili walizę i uszły zwłoki kobiety, podpaliły zboże i korzystając z ciemności nocy zbiegły. Pewne fakty naprowadziły władze śledcze na trop zbiegów. Okazało się, że po dokonaniu zbrodnicy czyny zbiegli oni do Gniezna. Policja urządziła wobec tego natychmiastowy pościg, którego wyniki sązymane są narazie w tajemnicy.

Na podstawie posiadanych przez nas wiadomości, liczyć się należy, że tajemniczy podróżni, którzy wysiedli w Fałkowie znajdą się jeszcze dzisiaj w rękach policji.

UJĘCIE ZBRODNIARZY.

W ciągu dzisiejszej nocy policja ujęła w Gnieźnie dwóch osobników, podejrzanych o zamordowa-

nie tajemniczej kobiety. Prokurator dr Horodyski, prowadzący śledztwo — trzymając wszelkie szczegóły w tajemnicy Dziś policja przedpołudniem dokonała wizji lokalnej w Podkowie. Ustalono, że podróżni podieli w ekspedycji dworca trzy paczki, były to

opakowane walizki, które prawie doszczętnie spalony. W czwartej zaś znajdował się tulów nieznanego kobiety. Najprawdopodobniej mordercy mają współwiników

Testament Hindenburga zaginął?

Uroczystości żałobne u „wieży wodzów“

London, (Tel. wł.) Kilka pism poranych zamieszcza dzisiaj (w sobotę) sensacyjną wiadomość, datowaną z Berlina, jakoby testament prez. Hindenburga zaginął.

Podobno sekretarz stanu v. Meisner czynił bezskutecznie starania odnalezienia testamentu w pałacu prezydenta. Testament miał zawierać — obok zwykłej treści aktów ostatniej woli — także i wskazania polityczne.

M. in. prezydent miał wyrazić w testamencie życzenie, by go pochowano w Neudeck.

PRZYGOTOWANIA DO POGRZEBU.

Berlin (PAT.) Zarówno w Neudeck jak i Olsztynku koło pomnika tannenberskiego czynione są gorączkowe przygotowania celem nadania możliwie uroczystego charakteru pogrzebowi prezydenta Rzeszy. Do Olsztynku przybył szereg wysokich urzędników różnych resortów, którzy na miejscu wydała zarządzenia. Przeciagane są przytem polowe

linje telefoniczne, ustawiane drogowskazy na szosach dojazdowych i odjazdowych. Marszałek Hindenburg złożony będzie w sarkofagu, umieszczonym w jednej z 8 olbrzymich narożnych wież pomnika tannenberskiego, t. zw. wieży wodzów. Wczoraj dopuszczeni zostali przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej do łoża zmarłego prezydenta Rzeszy.

KRONPRINZ U TRUMNY HINDENBURGA.

Berlin (PAT.) Przybył do Neudeck kronprinz Fryderyk Wilhelm i złożył wieniec na trumnie feldmarszałka Hindenburga w imieniu rodziny Hohenzollernów. Kronprinz bawi w Prusach wschodnich i jest gościem Hlasy von Oldenburg Januschau, b. posła konserwatywnego.

Minister Reichswehry gen. von Blomberg oczekiwany jest w Neudeck dzisiaj popołudniu.

Nieudany zamach na prezydenta Roosevelta

London, (Tel. wł.). Agencja Reutersa donosi z Waszyngtonu że w pobliżu Spokana na torze kolejowym na chwilę przed przejazdem pociągu, wiozącego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta znaleziono wielki worek z materiałami wybuchowymi. Na szczęście przeszkodę zdołano usunąć. Wiadomość

o zamachu na Roosevelta wywołała w całych Stanach ogromne wrażenie. Policja podobno wpadła już na trop zamachowców. Ma się tu do czynienia podobno z rozgwałconą szajką terrorystów, którzy zamierzali zgładzić prezydenta Stan. Zjednoczonych. (Ar.)

6 sierpnia

„Być zwyciężonym i nie ulec —
to zwycięstwo,
zwyciężyć i spocząć na laurach —
to klęska”.

Józef Piłsudski.

Rocznicę 6 sierpnia 1914 roku powinniśmy święcić narównie ze świętem niepodległości (11 listopada), albowiem czyn sierpniowy był pierwszym i najważniejszym ogniwem w długim łańcuchu walk o niepodległość w dobie popowstaniowej.

Poczynając już od roku 1908 powstają w Krakowie i we Lwowie liczne organizacje, jak „Związek Walki Czynnej” i „Związek Strzelecki” we Lwowie, Towarzystwo „Strzelec” w Krakowie, a w obu tych miastach „Drużyny Strzeleckie”. Związki zakładają swe oddziały na wszystkich ziemiach polskich, ale jaronie działają tylko w Galicji. W r. 1912 organizacje te wylaniają wspólny „Skarb Wojskowy”, którego celem jest gromadzenie broni i środków materialnych na walkę zbrojną o niepodległość. Równocześnie rozwija się ruch harcerski, obejmując liczne rzesze emuldieży szkolnej. Organizatorem i duszą tych związków był Józef Piłsudski. Wierząc, że już wkrótce cały świat stanie do boju, postanowił stworzyć wojsko polskie.

Nadszedł rok 1914, a z nim — pożoga wojenna i nadzieje Polaków na odzyskanie wolności. W lipcu wybuchła wojna serbsko-austriacka, wkrótce potem — austriacko-rosyjska i niemiecko-rosyjska. Józef Piłsudski rozkazuje pierwszemu oddziałowi wojska polskiego przekroczyć granicę rosyjsko-austriacką, z hasłem powstania przeciw caratorowi.

Wiekopomny ten czyn dokonał się w dniu 6 sierpnia 1914 roku.

Już na trzy dni przedtem Piłsudski mobilizował w Krakowie związki i drużyny strzeleckie, tworząc wspólne szeregi ze wszystkich żołnierzy obu organizacji. Potem z pośród żołnierzy wszystkich plutonów wybrano kompanię, jako pierwszą kadre, z której rozminąć się miały legjony i przyszła armja polska, stąd też pochodzi nazwa „Pierwszej Kadrowej Kompanji”.

O godz. 3-ciej nad ranem w dniu 6 sierpnia wyruszyła kompanja kadrowa w sile 160 ludzi pod dowództwem oficera „Strzelca” Zbigniewa Tadeusza Kasprzyckiego. Poprowadzała ją ośmiu konnych rycerzy z Władysławem Beliną-Prażmorskim na czele. W ślad za nią szły następne kompanje, pełne wielkich nadziei i wiary w zmartwychwstanie Ojczyzny „...aby czynem wojennym budzić Polskę do zmartwychwstania”... Tegoż dnia o godz. 9 min. 45 rano, a więc na 2 godziny przeszło przed wypowiedzeniem wojny przez Austrię, pierwsza kadrowa przeszła granicę Królestwa w Michalomicach, dając w kierunku Kielc.

Pierwsze strzały padły pod Słomnikami. Zaczęła się wojna.

Józef Piłsudski liczył na to, że wojna Austrii z Rosją doprowadzi do opróżnienia Królestwa od róladz zaborczych, a wówczas oddziały strzeleckie zajmą oswobodzone ziemie i cały kraj porwą do powstania przeciwko ciemiężcom.

Czyn ten, wybitnie powstańczy, niezwykły śmiały i odpowiedzialny, a od nikogo niezależny, rozstrzygnął o powstaniu polskiej sily zbrojnej i zaważył potężnie na dalszym rozwoju sprawy polskiej. Pierwsza Kompanja Kadrowa stała się zaczątkiem wojska polskiego. Poraz pierwszy od lat pięćdziesięciu żołnierz polski wystąpił do walki orężnej z caratem. Poraz pierwszy od 1830 roku regularne wojsko polskie walczyło w otwartej walce z zaborcą.

Komitet ekonomiczny ministrów obraduje nad problemem oddłużenia rolnictwa

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj przedpołudniem zebrał się Komitet ekonomiczny Rady ministrów. Komitet rozpoczął obrady od sprawy pomocy dla powodzi i od rozpatrzenia związanych z nią wniosków niektórych ministerstw o kredyty dodatkowe. Na-

stępnie komitet ma się zająć problemami technicznymi, zgodnie z zapowiedzią p. Premjera przedewszystkiem ustaleniem szczegółów akcji oddłużeniowej.

Całkowite zwycięstwo polskie w sprawie Żyrardowa

Głośna była w całej Polsce sprawa Zakładów Żyrardowskich. Całe społeczeństwo polskie z uwagą śledziło przebieg dramatycznej walki mniejszości akcjonariuszy polskich z większością, reprezentującą z najlepszej strony kapitał francuski. Walka podjęta przez mniejszość polską, nie była wcale walką z kapitałem zagranicznym, który w Polsce znajduje wielkie poparcie, a przedewszystkiem rozległy teren do działania i zarobkowania. Była to tylko walka o słuszne prawa Polski i protest przeciwko nieuczciwej grze, jaką w danym wypadku prowadził kapitał francuski.

Ostatecznie kilka dni temu zawarty został pomiędzy mniejszością polską a większością francuską układ, który zlikwiduje wreszcie zatarg, a który jest jednocześnie wielkim zwycięstwem polskich postulatów.

Zasadnicze punkty tego wielce charakterystycznego układu są następujące:

1) Wszystkie zarzuty i spory finansowe co do rozrachunków, wypłat i należności oraz sposobu prowadzenia różnych rozliczeń — będą poddane Trybunałowi Arbitrażowemu do którego to Sadu obie strony wyznaczają po jednym arbitrze.

2) Trybunał Arbitrażowy może wybrać superarbitrem tylko Polaka i to jednego z dwóch wymienionych osobistości: 1) Sen. Augusta Załeskiego, b. Ministra Spraw Zagranicznych lub 2) Pos. Janusza Radziwiłła, prezesa Komisji spraw zagranicznych w Sejmie Rzpl.

3) Arbitrem ze strony polskiej będzie prof. Adam Krzyżanowski, b. Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, b. Poseł na Sejm i Prezes Komisji Skarbowo-Budżetowej w Sejmie.

4) Arbitraż dotyczyć będzie nie tylko ostatnich bilansu zahaczonego na Ogólnym Zebraniu Akcjonariatu Żyrardowskich, lecz całego okresu ostatnich lat bez względu na to, że rozrachunki te i bilanse przed Ogólnym Zebraniem w dawnych latach były już zatwierdzone. Tym sposobem Większość Francuska będzie musiała poczynić zwroty pieniężne z całego 10-letniego okresu, oczywiście, jeśli takowe zgodnie z wyrokiem Sadu Arbitrażowego będą się należały.

5) Arbitraż wypowiedzie się również, czy i w jakiej mierze naruszone zostały prawa i fundusze dobroczynne, emerytalne i inne należne robotnikom i pracownikom Zakładów Żyrardowskich oraz ewentualnie zasady odpowiedzialności.

6) W kontrolnych władzach Towarzystwa, Mniejszość Polska otrzymała decydujący wpływ, gdyż ma 5-ciu członków Rady Rewizyjnej — będzie miała 3-ciu swoich przedstawicieli z tem, że Prezes Rady Rewizyjnej będzie z grona Mniejszości.

7) W zarządzie, jako organie gestyjnym, Mniejszość będzie miała 2-ch swoich przedstawicieli, aby i tu mieć baczenie nad działalnością Większości.

8) Układ dotyczący powyższego podziału władzy został zawarty na minimum lat 6, tj. dwie kadencje wyborcze.

9) Większość Francuska zobowiązała się dążyć do powiększenia produkcji inżynierskiej zgodnie z interesem gospodarczym Polski oraz do podniesienia produkcji ogólnej.

Wybitną rolę w doprowadzeniu do skutku porozumienia pomiędzy stroną francuską a polską odegrał nowy minister przemysłu i handlu p. Floyar-Rajchman.

Włochy się zbroją

Miljonowe kredyty dodatkowe na rozbudowę armji

Rzym (PAT.) Wydatki wojskowe Włoch zostały znacznie zwiększone. Ostatni Dziennik Urzędowy ogłasza dekret, który przewiduje nowe kredyty na flotę wojenną: 20 milj. lirów na okres 1935-36, 167 milj. lir. na okres 1936-38 i również 167 milj. lir. na okres 1937-38. Razem więc w okresie 3 lat

budżetowych przewidziane są kredyty w wysokości 354 milj. lirów. W tym samym numerze Dziennika ogłoszono dekret, przeznaczający z tytułu kredytów dodatkowych 1,200 milj. na flotę powietrzną. Suma ta zostanie wydana w okresie roku budżetowego 1934-35 oraz w ciągu najbliższych lat budżetowych.

O tej walce mówił później Piłsudski:

„Gdybym mógł swych młodych żołnierzy śniących w grobie o Polsce, zapytać o zdanie szczerze a umiarli i umierający nie klamią — powiedzieliby wraz ze mną, ich wodzem, że nie żałujemy ani krwi, ani ofiar, gdy ten sen i marzenie długich lat się ziszcilo. Żołnierz polski własnymi polskimi silami stworzył, dla swej Ojczyzny nową wartość, której bez niego nie posiadał. Jestem dumny z tego, że był duszą tego żołnierskiego dzieła”.

Ponadto, a raczej przedewszystkiem, czyn sierpniowy zaważył na korzyść Polski na terenie międzynarodowym: świat przekonał się, że Polska, choć rozdarta przed wiekiem, nie umarła i nie przestała dążyć do bytu niepodległego. Że naród polski, ciemiężony i prześladowany, nie uległ w walce nie równej, nie pozbył się swych ideałów.

I czyn sierpniowy przyniósł rozdarłej Rzeczypospolitej — Zjednoczenie i Niepodległość

A. Belcikowska.

Odroczenie służby wojskowej studentów

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało ważne zarządzenia, w sprawie odraczenia służby wojskowej akademikom.

Dotychczas powodem licznych sporów była kwestja, czy studenci przenoszący się z jednego wydziału na drugi w czasie studiów, bądź też po ukończeniu jednego wydziału, mogą korzystać z przywileju odroczenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych ustaliło, że studenci zaliczeni do kategorii A, którzy zmieniają wydział w okresie do 23 lat lub też rozpoczynają po ukończeniu jednego wydziału naukę na drugim, nie będą korzystać z prawa do odroczenia.

Promienie życia i śmierci

Głosy umierających idące przez lądy i morza

Od niepamiętnych czasów utrzymuje się wśród rozmaitych ludów wiara w głos umierających, który wolny od wszystkich przeszkód materialnych, idzie przez góry i doliny, lądy i morza. Syn, przebywający zdala od domu rodzicielskiego, nagle budzi się w nocy ze snu na głos matki, przyzywającej go do siebie. Głos ten nie daje mu spokoju, wraca do domu i dowiaduje się, że właśnie owej nocy matka umarła. Ów głos, słyszany w odległej dali, był właśnie wezwaniem umierającej.

Piśmiennictwo okultystyczne obfituje w podobne przykłady. Tajemna wiedza tłumaczy je w ten sposób, że właśnie przed zgaśnięciem sił życiowych człowieka, emanują z niego promienie, podobne do fal radiowych, które mają moc działania na odległość.

Sceptycy natomiast odrzucają tę hipotezę, opierając się na tem, że nauka ścisła nie stwierdziła żadnego promieniowania, ani innego rodzaju emanacji w momencie, poprzedzającym śmierć. Najnowsze odkrycia naukowe zaprzeczają temu twierdzeniu. Ścisłe badania bowiem wykazały, że istnieją rzeczywiście promienie, wysyłane przez zamierającą substancję żywotną. Ich odkrywca, Lepeszkina, nazywa je nekrobiotycznym promieniowaniem. Jak wiadomo, „nekros“ oznacza śmierć, „bios“ życie. Zdawałoby się zatem, że nazwa ta nie jest logiczna. Tłumaczy się ona jednak tem, że owo promieniowanie nie wychodzi ani od zdrowej, pełnej żywotności protoplazmy, ani od zupełnie martwej, znajdującej się w rozpędzie, ale właśnie powstaje w tej krótkiej fazie umierania, przechodzenia z życia do śmierci.

Stwierdzenie tego przedśmiertnego promieniowania nastąpiło zapomocą obserwacji zmian, jakie podlegają niektóre chemikalja w pobliżu umierającej protoplazmy. Zdołano nawet ustalić naturę i długość fal tych promieni. Leżą one w obrębie niewidzialnych dla oka ludzkiego fal ultrafioletowych i wykazują ścisłą pokrewność z odkrytymi przez Gurwicza promieniami życia, a ściślej mówiąc, promieniami wzrostu. Te promienie życia powstają również tam, gdzie zamierają komórki. Np. w ranach, gdzie też poraz pierwszy je odkryto. Gdy dokoła rany następuje dzielenie się komórek, to znaczy gdy rana się goi, to jest to właśnie wynikiem tego promieniowania zamierających komórek, które pobudza nieuszkodzone komórki do dzielenia się i wzrostu.

Jest zupełnie zrozumiałe, że nie tylko przy zranieniu, ale także przy zamieraniu komórek z innych powodów, następuje takie promienio-

wanie na odległość. Bo wszak uznane powszechnie prawo przyrody powiada: „jeżeli w procesie chemicznym a — b bywają wchłaniane promienie, to w procesie przeciwnym b — a, muszą być te promienie napowrót oddane. Podczas swojego wzrostu przyjmuje żywa substancja stałe promienie z otaczającego świata, dlatego przy swoim zanikaniu musi te promienie oddać otoczeniu. W zasadzie zatem promienie śmierci byłyby czemś podobnym, co zachodzi przy spalaniu węgla. Z pieca promieniuje ciepło słoneczne, pochłonięte przez lasy przed

miljonami lat.

Nie można zapewne twierdzić z całą stanowczością, że owe znaki i głosy umierających, idące przez przestrzeń i czas, są identyczne z nowo odkrytym promieniowaniem zamierającej protoplazmy. Faktem jednak jest, że niektórzy, szczególnie wrażliwi ludzie, odczuwają np. przy zwiedzaniu szpitala w niewytłumaczony sposób, który z pacjentów jest bliski śmierci. Czy jest to działanie promieni śmierci? Trudno to stanowczo twierdzić, albo bezwarunkowo temu przeczyć.

Kraj, w którym ścierają się interesy Europy

Austria wobec Anschluss'u z Rzeszą

Wypadki austriackie i śmierć kanclerza Dollfussa wywołały wszędzie ogromne wrażenie, ale najwyższą była reakcja Rzymu. Wiadomo, że Mussolini nakazał częściową mobilizację i koncentrację wojsk nad granicą północną Włoch. Przez pewien czas można było się obawiać że oddziały włoskie wkroczą na terytorium Austrii i spowodują wybuch nieobliczalnego w skutkach konfliktu zbrojnego. Groźba ta zresztą nie jest jeszcze wcale zażegnana.

W półtora miesiąca po pamiętnym spotkaniu Hitlera z dyktatorem włoskim w Wenecji i przyjacielskich tam wylewach uczuć wybuch tak ostrego pomiędzy nimi konfliktu może się wydawać co najmniej nieoczekiwany. Wystarczy przecież spojrzeć na mapę Europy środkowej by pojąć, dlaczego widmo przewrotu hitlerowskiego w Austrii zelektryzowało tak silnie i zaniepokoiło Rzym.

72 MILJ. NIEMCÓW U WRÓT TRIESTU.

Od czasu ostatniej wojny Włochy sąsiadują na północy z niedużym krajem, słabym i nieszkodliwym i który ponadto za reżimu Dollfussa grawitował w ich orbicie. W razie jednak zrealizowania Anschlussu, otwartego czy zamaskowanego, nie byłaby to mała 7-miljonowa Austria z armią nieprzekraczającą 30 000 ludzi, która by graniczyła z państwem włoskim, lecz 72-miljonowy, „zgleichschaltowany“ i zmilitaryzowany naród. I co więcej — najdalej na południe wysunięta granica tego austro - niemieckiego państwa znalazłaby się u wrót Triestu, perły i kłucza Adriatyku.

Sto kilometrów za ledwie lotem ptaka oddziela Triest od granicy austriackiej. Jest to przestrzeń, na której przebieganie eskadra samolotów bombardowych potrzebuje 20 minut czasu. Na drogę lądową trzeba liczyć 200 kilometrów czyli 5 godzin dla zmotoryzowanej dywizji wojska pod warunkiem oczywiście że nie napotykałaby ona na żadne przeszkody.

Te względy strategiczne mają dostateczną wymowę, jako że trzeba mieć na uwadze, iż po wchłonięciu Austrii ten bardzo piękny i nowoczesny port, jakim jest Triest, pociągać będzie Niemców i wywierać na nich urok nieodparty. Utorowanie sobie drogi aż do Adriatyku będzie rzeczą nadwyróż kuszaca nie tylko w poszukiwaniu słońca i poezji południa, ile z ważkich względów ekonomicznych.

Odległość Triestu od Bawarii jest o połowę mniejsza od tej, która dzieli Bawarię od Hamburga. Dla wielkiej połaci południowych Niemiec, mniej więcej jednej trzeciej całego obszaru Rzeszy niemieckiej, koszty transportu byłyby znacznie niższe via Triest, niż przez porty Morza Północnego. Dotychczas Niemcy nigdy nie potrafili zbliżyć się na serjo do Adriatyku, ale jutro być może wielkie Niemcy, silniejsze niż kiedykolwiek, znajdą się u wrót Triestu.

SPRAWA TYROLU POŁUDNIOWEGO.

Jest niezawodnie rzeczą wątpliwą, aby już dziś czynniki miarodajne Rzeszy mogły myśleć

na serjo o opanowaniu Triestu, a nawet po wchłonięciu Austrii dostęp do Adriatyku nie musi wcale znaleźć się na liście bezpośrednich rewindykacji pangermanizmu. Jakiś modus vivendi w tej części Europy nie należałby do rzeczy nieosiągalnych. Jednakże gwarancja rządowi włoskiemu nie wystarczy. Niepokój Włoch budzi nie to, co dziś wydać się musi wątpliwe ale to, co jutro stać się może prawdopodobne a to tembardziej, że kwestja Triestu siłą rzeczy znalazłaby się na porządku dziennym w razie wysunięcia przez Niemcy kwestji Tyrolu południowego.

To jest drugi powód, dlaczego Włochy są tak stanowczo przeciwnie Anschlussowi. Traktat pokojowy przyznał im większą część Tyrolu austriackiego aż do Brenneru to znaczy znacznie dalej na północ, niż biegnie granica etnograficzna, tak, że zwarte masy ludności niemieckiej w liczbie około 250 000 znalazły się w obrębie państwa włoskiego. Jak długo z Włochami graniczy znajduje się poza zasięgiem wpływów pangermańskich i proces „italjanizacji“ tych stron może mała i zależna od nich Austria, Tyrol południowy się odbywać bez przeszkód i groźb zewnętrznych ale sytuacja zmienia się radykalnie, jeśli na północnych stokach Brenneru usadowi się 72-miljonowy naród, ożywiony mistyką zjednoczenia. Z ta chwilą kwestja Tyrolu wpływa na porządek dzienny, staje się kwestja jątrząca, przysparzającą Włochom wielu kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych, i stan irredenty tyrolskiej grozić będzie ciągłe niebezpiecznymi komplikacjami aż do wybuchu zbrojnego konfliktu.

W OBAWIE PRZED NAPOREM HITLERYZMU.

Niepokój Włoch przed widmem Anschlussu uwydatniał się w ostatnich czasach coraz bardziej. W miarę, jak pogarszała się sytuacja wewnętrzna Austrii i wzrastał napór hitleryzmu, Mussolini rozwijał coraz bardziej ożywioną działalność dyplomatyczną i uciekał się do wszelkich środków, by doprowadzić do stabilizacji austriackiej. Sprowadzenie Hitlera do Wenecji wpływało z tych samych pobudek i jego głównym celem było uzyskanie od kanclerza III Rzeszy wiążących zapewnień co do losu Austrii.

W parze z tem i na „wszelka ewentualność“ szły przygotowania wojskowe. Dziś cała granica austriacka Włoch od podnóża do szczytów Alp, jest bardzo silnie ufortyfikowana. Wszystko jest już na miejscu, od dłuższego czasu gniazda karabinów maszynowych, zasieki drutów kolczastych stanowiska artylerji, silne garnizony wojskowe. Z początkiem tego roku najlepszy korpus wojska włoskiego, liczący 40 000 ludzi i całkowicie zmotoryzowany, przeniesiony został z Werony do Bolzano, największego miasta Tyrolu południowego.

Naskutek ostatniego dramatu wiedeńskiego dalsze dywizje odeszły nad granicę austriacką w pełnym ekwipunku polowym. Oddziały włoskie z bronią u róg czekają już tylko na rozkaz marszu. Być może zbrojna interwencja Włoch jużby nawet nastąpiła, nawet na własną rękę i bez o-

Otwarcie wystawy „Polacy w świecie“

Warszawa (Tel. wł.). Wczoraj o godzinie 12.15 P. Prezydent dokonał otwarcia imponująco prezentującej się wystawy p. n. „Polska i Polacy w świecie“, zorganizowanej z okazji II zjazdu Polaków z zagranicy. (M.)

Flotylla polska w Kopenhadze

Kopenhaga. (PAT.) W dn. 1 b. m. przybyły do Kopenhagi 2 zespoły marynarki wojennej, dywizjon łodzi podwodnych w składzie O. R. P. „Wilja“, „Ryś“, „Żbik“, i „Wilk“ i dywizjon kontrtorpedowców w składzie ORP. „Burza“ i „Wicher“. Postój w Kopenhadze potrwa do 5 sierpnia.

glądania się na Francję i Anglię, gdyby nie obawa o stanowisko Jugosławii, która na wypadek wkroczenia wojsk włoskich na terytorjum austriackie nie omieszkałaby odpowiedzieć podobnym krokiem, co musiałoby pociągnąć za sobą wybuch konfliktu włosko - jugosłowiańskiego.

A RZESZA PRZE DO ZREALIZOWANIA ANSCHLUSS'U.

O ile jednak Włochy mają żywotny interes w tem, by przeszkodzić wszelkimi środkami aneksji Austrii przez hitlerowskie Niemcy i nie dopuścić nawet do powstania sprzyjającego hitlerowcom rządu w Wiedniu, o tyle dzisiejsze Niemcy mają niejedną powód do tego, by przed zrealizowaniem Anschlussu otwartego czy zamaskowanego tą czy inną drogą. Nie chodzi tylko o wielki sukces polityki zagranicznej dla Hitlera, który zresztą, jako Austriak z urodzenia, ma niejako osobiste powody, by opanować również swą dawną ojczyznę. Dalsze bardzo doniosłe pobudki wpływają na jego politykę wchłonięcia Austrii przez Rzeszę.

Po pierwsze 7 milionów Austriaków, z których większość, jak się wydaje, pragnie Anschlussu, reprezentuje dla Reichswelhy o dwa naście korpusów wojska więcej. Ludność Rzeszy z 65 milionów wzrasta do 72.

Następnie aneksja Austrii osłabia Czechosłowację, zbliża Niemcy do Adriatyku czyni je sąsiadem Węgier i przez nie pozwala wywierać presję na Rumunię, prowadzi do rozbitcia Małej Ententy, a Rzeszy otwiera drogę do Morza Czarnego i na bliski Wschód, co było jeszcze marzeniem imperjalistów niemieckich za Wilhelma II.

Po trzecie rozszerza się Niemcom wewnętrzny rynek zbytu i stąd wypływają pewne korzyści ekonomiczne, które umożliwią pewną poprawę ciężkiej sytuacji gospodarczej Rzeszy lub pozwoją przynajmniej ludności wpoić przekonanie, że ta poprawa jest możliwa.

Po czwarte Anschluss byłby pierwszą modyfikacją terytorjalną w Europie od czasu wojny i jako taki służyłby za precedens. Jego efekt psychologiczny byłby bardzo silny w odniesieniu do Niemców, zamieszkujących inne państwa, zwłaszcza tam, gdzie się znajdują w zwartych

masach, budząc u nich nadzieje znalezienia się przed jej czy później w obrębie „wielkich Niemiec“.

Nakoniec w ręce Niemiec dostałaby się „góra żelaza“ w Styrii, Erzberg, gdzie trzecie 300 milionów ton żelaza czyli 300 milionów ton czołgów, samochodów, karabinów.

Naskutek klęski w wojnie światowej Niemcy utraciły trzy czwarte swoich rezerw żelaza zawartych w kopalniach Alzacji i Lotaryngii oraz Zagłębia Saary. Pozbawiając Rzeszę żelaza, wymierzono bodaj najsilniejszy cios jej potencjałowi militarnemu. W czasie pokoju Niemcy mogą importować tyle żelaza, ile im potrzeba, ze Szwecji, Hiszpanji i innych krajów, mogą nawet nagromadzić wielkie zapasy na wypadek wojny, ale największe nawet zapasy nie wystarczą w razie długiej blokady.

ŻELAZO NA PIERWSZYM PLANIE.

Już dziś nadreński kartel stalowy kontroluje austriacką produkcję żelaza za pośrednictwem Tow. Alpin - Montana, które eksploatuje kopalnie Erzbergu, ale ze zrozumiałych względów Niemcy wolałyby mieć je wewnątrz swoich granic. Ta olbrzymia góra żelaza produkuje 6000 rudy żelaznej dziennie i to rudy wysokiej wartości, która daje przeszło 50 procent czystego metalu. W roku 1916 produkcja wynosiła tutaj 2 miliony 250 tys. ton. po wojnie podniesiono ją do 4 milionów, ale nowoczesne metody pozwoliłyby potroić jeszcze maksymalną produkcję, co oznacza, że same tylko kopalnie Erzbergu pokrywałyby połowę zapotrzebowania Niemiec na żelazo.

JAKI BĘDZIE WYNIK ZMAGAŃ?

Widać stąd, że Niemcy mają aż nadto powodów do tego, by zmierzać do Anschlussu. Lecz te same powody, oprócz kilku innych, każe Włochom Francji i innych państwom przeszkodzić temu za wszelką cenę. I w miarę, jak sytuacja polityczna w Wiedniu komplikuje się coraz bardziej, jak niezależność Austrii coraz bardziej zanika, walka sprzecznych interesów przybiera gigantyczne i coraz gwałtowniejsze rozmiary. I dziś Austria jest krajem, w którym nowa wojna europejska istotnie może wybuchnąć.

PRZED DWUDZIESTOMA LATY.

Kalisz, Lewanijum, Leodjum

Miasta - symbole zwycięstwa wojennego

W sierpniu b. r. mija 20 lat od pierwszego okresu wojny, w którym Belgia spłynęła krwią tysięcy niewinnie mordowanych kobiet mężczyzn i dzieci. Palono wtedy wsie i miasta, nie oszczędzając nawet słynnych zabytków historycznych.

Otóż, czem dla Belgii jest Lowarjum, Dinant i inne miasta, tem dla Polski jest Kalisz. Podobnie jak belgijskie miasta, tak samo i nasz gród kaliski uległ w pierwszym tygodniu wojny barbarzyńskiemu zniszczeniu przez Niemców, zniszczeniu, któremu towarzyszyły bezprzykładne grabieże i masowe trącenie niewinnej i bezbronnej ludności.

Wojna światowa rozpoczęła się bowiem — jak wiadomo — na froncie wschodnim wkroczeniem Niemców dnia 3 sierpnia 1914 roku w granice Królestwa Polskiego. Początek tej wojny na ziemiach polskich upamiętniony został po wsze czasy zbombardowaniem i zniszczeniem miasta Kalisza, tak, że pół miasta przemieniło się w gruz i tłaczę się zgliszczą. Nie mamy, niestety, o zniszczeniu Kalisza tych dokładnych szczegółów, jakie mają Belgowie o zniszczeniu swoich miast. Wiemy tylko ogólnie, że Niemcy naprzód zbombardowali Kalisz, a potem wpadli do bezbronnego miasta.

Niewinnie przelana krew i lzy mieszkańców Kalisza rozpoczynają tę męczenną drogę narodu polskiego w czasie wojny, na końcu której dopiero zabłyśła radosna jutrzienka Zmartwychwstania. Żyjący dziś w wolnej Polsce złożyć muszą hold głęboki ofiarom bohaterskiego Kalisza, pamiętnego w dziejach martyrologii polskiej.

Wojna światowa wybuchła najpierw na froncie zachodnim, w walkach między Niemcami z jednej, a Francją, Belgią, a następnie Anglią z drugiej strony.

Ponieważ Francja od granicy niemieckiej zabezpieczyła się szeregiem twierdz i to niezwykle potężnych, przeto wojska niemieckie z tej strony mogłyby wtargnąć do Francji jedynie z największymi ofiarami. Łatwiejsza droga do Francji prowadziła przez Belgię.

Gdy ta odmówiła Niemcom stanowczo zezwolenia na przemarsz ich wojsk do Francji przez terytorjum belgijskie — Niemcy z błyskawiczną szybkością, zapomocą samochodów, przetrzucili 60.000 wojska wraz z ciężką artylerią pod potężną, graniczną twierdzą belgijską Leodjum i już w dniu 7 sierpnia 1914 r. ku zdumieniu całego świata zdobyli ją.

Tu po raz pierwszy okazało się straszliwe działanie ciężkiej artylerii niemieckiej. — Pod Leodjum zaczęły już działać olbrzymie w tajemnicy przed światem zbudowane armaty o średnicy wylotu 42 cm., miotające na odległość przeszło 12 kilometrów pociski, ważyce kilka centnarów i pękające ze straszliwą siłą. Nic też dziwnego, że Leodjum, jedna z najpotężniejszych fortec, która w innych warunkach mogłaby bronić się kilka miesięcy padła po dwóch dniach.

Po złamaniu tej pierwszej zapory wojska niemieckie w zwycięskich walkach posuwały się dalej w głąb Belgii. Po przełamaniu linii dalszych twierdz belgijskich, a mianowicie po zdobyciu Namur, Givet i Maubeuge, wojska niemieckie szeroką falą wtargnęły do Francji, posuwając się w zwycięskich walkach w głąb ziemi francuskiej. Około 10 wrze-

śnia 1914 r. wojska niemieckie, odrzucając zwycięsko Francuzów i Anglików, dotarły na odległość zaledwie kilkudziesięciu kilometrów od Paryża.

Gracze loteryjni — na powodzian

Losowania IV kl. 30 Loterii Państw. będą podatkowane na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża w następujący sposób:

- a) Opłata za ¼ losu każdej klasy podwyższa się z sumy zł 10 na zł 10 gr 20.
- b) wygrywający sumę od zł 1000 do 15.000 włącznie od sumy brutto opłaca ½ procent od zł 15.000 do 100.000 włącznie — 1 procent, od zł 100.000 wzwyż — 2 procent.

Sumy zebrane z opłat po zł 0,20 do ¼ losu oraz kwoty w punkcie b) omówione Generalna Dyrekcja Loterii Państwowej wypłaca Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi. Fundusze zebrane tą drogą do dnia 1. VII. 1935 r. obrócone będą na pomoc dla powodzian, potem zaś — na ogólne cele Polskiego Czerwonego Krzyża.

Wrażenia lotników sowieckich z Polski

Moskwa (PAT.) Zastępca szefa sztabu czerwonej armii gen. Mieżeninow przyjął na konferencji prasowej przedstawicieli prasy sowieckiej, z którymi podzielił się wrażeniami z Polski. Gen. Mieżeninow z uznaniem wyraził się o lotnictwie polskim, oświadczając, że stanowi ono całkowicie nowoczesną flotę powietrzną. Z uznaniem wyraził się też o urządzeniu lotniska na Okęciu, o koszarach i wyszkoleniu 1-go pułku lotniczego. Fabryka „Skoda“, P.Z.L., a także centrum wyszkolenia w Dęblinie również wywarły na lotnikach sowieckich dodatnie wrażenie. Wielkie zainteresowanie wywołały nowe typy samolotów produkowanych przez P.Z.L. Gen. Mieżeninow specjalnie wspominał o śmiałym locie pokazowym sierżanta Szubki, przyczem zwrócił uwagę na młody wiek i wysokie kwalifikacje polskich lotników.

W zakończeniu gen. Mieżeninow wskazał na nadzwyczaj przyjazne przyjęcie, zgotowane lotnikom sowieckim w Polsce, wyrażając nadzieję, że odwiedziny te będą sprzyjały dalszemu wzmocnieniu przyjaźni pomiędzy narodami, oraz pomiędzy lotnictwem sowieckim i polskim.

Oświadczenie gen. Mieżeninowa umieszczyły na pierwszej stronie „Izwestija“ i „Krasnaja Zwiezda“.

„Filozof“ antymilitarysta

Warszawa (tel. wł.) Przed sądem wojskowym toczył się proces szofera Pawła Szyszko oskarżonego o niewykonanie rozkazu i odmowę przyjęcia broni. Szyszko jest „filozofem“ i głosi, że ludzkość odrodzi się, gdy nikt nie weźmie broni do ręki.

Gdy jako poborowy Szyszko został przydzielony do baonu saperów, przybył tam w powłóczystej szacie, z długą brodą i wielkim pakietem ksiąg pod pachą. Natychmiast też zaczął głosić swoje asady.

Ponieważ Szyszko przed całym oddziałem żołnierzy nie chciał przyjąć karabinu i nie wykonał stosownego rozkazu, został aresztowany i pociągnięty do odpowiedzialności. Sad wojskowy skazał go na 4 lata więzienia i wydalenie z wojska. (M.)

Pożar fabryki łódzkiej

Łódź (PAT.) Wczoraj wieczorem wybuchł w szarpiarni Dobrzyńskiego z nieustalonych przyczyn pożar, który objął cały 3 piętrowy budynek. W niespełna pół godziny budynek stanął w płomieniach, mimo akcji ratunkowej 6 oddziałów straży pożarnej. Budynek spłonął doszczętnie. Straty wynoszą ponad 100.000 zł. Fabryka pracowała ostatnio na 2 zmiany i zatrudniała około 200 robotni-

Fantastyczny film z życia Johna Dillingera

napisał Stephen Frego.

AI

W towarzystwie trzech nowych kobiet - bandytek, tak zw. „gunmolls“ John Dillinger po paru dniach milczenia ukazuje się naraz w mieście **Warsaw (Warszawa) w Indianie**. Dnia 5 kwietnia zajął on niespodzianie posterunek policyjny, obezwładnił detektywów i zagarnął większą ilość karabinów maszynowych. Teraz może wykonać napad na bank w Toledo w stanie Ohio. Wejście do banku jest opancerzone, ale cóż to znaczy? Dynamitem wyważono drzwi i wdarło się do środka. W dniu 8 kwietnia podpalono więzienie w Michigan. Pięć tysięcy osób skoczyło na pomoc strażnikom. Banda „Hjeny“ nie była na takie spotkanie przygotowana. Rozproszyli się po okolicy i znów na cztery dni zaplanował spokój.

Salwa „na wiwat“.

Gdzie się ukrywał Dillinger?. Ostatnia jego przygoda jest tak nieprawdopodobna, że wprost trudno wierzyć w jej prawdziwość. Pod czas, gdy policja, rozwścieczona niepowodzeniem, miotła się na wszystkie strony, gdy tanki, samochody, indjanie, przebiegali drogi i puścynie tropiąc niewidoczne ślady — „John Postrach“, udał się z wizytą do swego ojca, do **Mooreville**. Cała wioska poruszona została temi odwiedzina. Przybył we wspaniałej linuzynie ciemno - zielonej, w towarzystwie pięknej blondynki, Marion Marr. Ani jeden z mieszkańców **Mooreville**, choć byli uzbrojeni, nie wystąpił przeciw bandycie. Jest w tem rys psychologiczny często spotykany na Korsyce, o którym jeszcze będzie mowa. Dość, że John Dillinger i jego przyjaciółka spędzili cały dzień pod dachem ojca. Było to właśnie w niedzielę. Stary Dillinger, poważny kwakier i purytanin był zaskoczony. Nie widział wyjątkowego syna od roku, lecz dokładnie znał jego perypetje. Mimo to przyjął go gościnnie. Tegoż wieczoru, bandyta po przyjemnie spędzonym dniu wypalił w powietrze salwę z kulomiotu i zniknął z miasta. Nazajutrz dopiero zjawiała się policja. Zastali starożytnego kwakra, jak palił w ogrodzie paczkę banknotów. — „Zostawił mi je — opowiadał przybyłym — ale oto co z nimi robią. Pała je!“

Jak go ująć?

W sferach kierujących akcją, zaczęto przemyślać nad zmianą taktyki. Ponieważ nie można ująć bandyty, wszyscy, którzy przyjmą go lub udzielą jakiegokolwiek pomocy będą pociągani do surowej odpowiedzialności. Aby dowiedzieć, iż rozporządzenie to nie pozostanie jedynie na papierze, zaraz nazajutrz ujęto, i ukarano wysoką grzywną dwu oberżystów i studentkę farmacji, która przy jakiejś okazji opatrzyła uciekających.

Ujęcie pomocników.

Wszystkie te wprost niepojęte, klęski władz nie mogły wzbudzić pewnej nieufności w społeczeństwie. Zaczęto mówić o mafji, wspierającej bandytę. Powoli podejrzenia stawały się coraz jaśniejsze. Dwu godnych zaufania świadków wystąpiło z oskarżeniem przeciwko jednemu z senatorów z **Saint-Paul**, panu Mac Langhlin. Zarzucano mu, iż poparł ostatnią ucieczkę Dillingera i że mu zapewnił tolerancję policji chicagowskiej. **Senatora aresztowano**, a wraz z nim i jego syna. W kasie obu znaleziono sumę **200.000 dolarów**, którą to sumę zażądał ostatnio Dillinger jako okupu za bankiera Bremer, którego porwał w jednej ze swych wypraw. Pieniądze były nawet w tej samej kopercie, w jakiej je wreczono bandycie. Zaraz za tem aresztowaniem poszło szereg innych, jak szeryfa **Johna Beltona** i wielu detektywów. W dniu 15 kwietnia rozeszła się wieść, iż Dillinger zamysła wyswobodzić z więzienia w **Crov Point** swych trzech pomocników, **Clarka, Pierpointa i Marchleya**, których ujęto wraz z nim w **Tuscon** w **Arizonie**. Wobec tej wieści, gdy więźniowie opuszczali cele, udając się do sędziego, towarzyszyły im stale dwa auta z kulomiotami.

Znowu atak na bank.

Lecz zdaje się, iż omylono się w przypuszczeniach! Właśnie w dniu 15 kwietnia, **John Dil-**

linger atakuje bank w **Pana (Illinois)**. Ścigano go aż do **Rhinelandera (Wisconsin)**. Wywiązała się tam formalna bitwa między bandytami, a policją. Otoczonym w maleńkim hoteliku, z bronią w rękę i z wielkim zapasem amunicji, udaje im się zbiec tylnym wyjściem. Uciekają w lasy **Mercer**. Śnieg leżał na ziemi. Posuwano się ich śladem aż do małej oberży, zwanej „Pod małą cyganką“. Tam otoczono ich jeszcze raz. Dokoła ciągnęły się ogromne lasy. Tym razem zdawało się, iż Dillinger jest ujęty. Trzeba tylko było przystąpić do regularnego obleżenia. Z okien oberży poczęły odzywać się karabiny maszynowe, uniemożliwiając zgłiznienie się. Policja postępowiała z całą ostrożnością. Zwołani traperzy zabrali się do kopania rowów i stawiania barykad z ciężkich bloków sosnowych. Zwrócono się do rządu związkowego z prośbą o samoloty. Wojsko zapowiedziało przysłanie posiłków i to kilkakrotnie większych, niż te, o jakie proszono.

Szturm do oberży.

Policja usiłowała spoczątku podpalić oberżę, nie udało się to jednak. Potem próbowano zatrucić obleżonych gazami. Jedna z kobiet, służących w hoteliku, oświadczyła później, iż cała banda składała się jedynie z sześciu osób, trzech mężczyzn i trzech kobiet. Reszta uciekała, nie zatrzymując się. Czy John znajdował się w chacie? Wspominana służąca poznała go na okazanej jej fotografii!

Zapadł wieczór. Noc była zupełnie ciemna. Parę reflektorów oświetlało oberżę, która drżała wprost od huku strzałów. Kanonada trwała prawie bez przerwy. Aż do 3 rano, jedenaście razy próbowano rozpocząć szturm do domu. Ani jedno z tych usiłowań nie dało wyniku. Wszelkie próby dotarcia pod schronisko bandytów, rozbiły się o morderczy ogień kulomiotów. Wreszcie, o świcie, strzelanina ustała. Śmiertelna cisza zapanaowała nad „Małą Cyganką“. Wśród atakujących poruszenie! Paru ochotników wyrusza na rekonesans. Czy jest to jaka nowa zasadzka? Drzwi otwierają się same przed oblegającymi. W domu podziurawionym jak rzeszoto, niema nikogo. Na ziemi trzy kobiety, **Marion Marr, Anu Southern i Rosa Aucharr** — nieżywe. Właściciele hotelu znaleziono skrępowanych w piwnicy. Cóż się okazało? Około północy **Dillinger** i jego dwaj towarzysze zbiegli. Oslaniały ich kobiety, które same stały przy kulomiotach i strzelały obu rękoma, do upadłego. **Bandyci znikli w lasach!**

Detektywi rezygnują z walki.

Ta czwarta i tak nadzwyczajna ucieczka wywołała w północnych Stanach wprost popłoch. Trzydziestu detektywów zgłosiło swe ustąpienie. Wojska, które wróciły z tego skandalicznego obleżenia, zostały wygwizdane przez farmerów z **Wisconsin**. Prawdziwa epidemia „dillingeryzmu“ rozchodzi się po kraju. Okropny strach ogarnia wszystkich mieszkańców zagrożonych stanów. Policja zmęczona niedbale podejmuje dalszą walkę. **Moore**, gubernator **New-Jersey**, otrzymawszy list z pogrózkami, zamknął się u siebie i przez cały tydzień nie pokazywał się w obawie zamachu. Jeden z detektywów, obudzony raz w nocy, lekkim szelcetem koło drzwi, dostaje ataku szału i strzałami dzurawi drzwi, za którymi nikt nie stał. Jednym z najciekawszych symptomów tego okresu jest, iż „**John Postrach**“ jest wszędzie. Niema dnia, aby nie widziano go w najbardziej odległych od siebie miejscowościach. Natychmiast po takim doniesieniu najsprawniejsi wywiadowcy jadą na miejsce. Zwykle wracają z niczem! Ta pogoń za nieistniejącym cieniem trwa dzień i noc, w najdalszych krańcach Stanów, oddalonych od siebie o setki kilometrów. W oczach spokojnych obywateli a nawet policji, wszyscy dookoła wydawali się podejrzani. Każda broda zdawała się przyprawną, zachowanie najspokojniejszych ludzi, dziwne.

Nareszcie!!

Dwa razy zdawało się, że wreszcie nastąpi oczekiwane ujęcie. W końcu kwietnia doniesiono w stanie **Indiana**, że jakiś samochód pędzi z

zawrotną szybkością w kierunku **Middlevest**. Cały oddział samochodów, zaopatrzonych w kulomioty, zastąpił mu drogę. Zatrzymany szofer wykazał swą najzupełniejszą niewinność. Po wielu tygodniach bezrobocia ofiarowano mu pracę, więc gnał, aby jak najprędzej zgłosić się do nowego pracodawcy. Druga historia była nie mniej dziwna. Jakiś kanadyjczyk twierdził stanowczo, że mimo, iż porty były strzeżone, **Dillinger** dostał się na pokład „**Duchesse-of-York**“, który to statek wyjechał z **Hallifaxu** w kierunku **Liverpoolu**. Stwierdzono identyczność wszystkich pasażerów, **Dillingera** nie było! Zamiast niego znaleziono i ujęto osławionego awanturnika i szpiega węgierskiego **Trébitch Lincolna**, który podróżował ze swymi nieodstępnyymi budyjskimi mnichami. Anglicy wykorzystali zaraz to qui pro quo i usunęli nieproszonego gościa ze swoich granic. **Dillinger**, którego w końcu zaczęto posądzać o wszystkie zbrodnie, które nie zostały wyjaśnione, dał nowy dowód istnienia. Kolejno dokonał dwu napadów, pierwszego dnia 30 kwietnia w **Chicago**, gdzie zabito policjanta, drugiego 5 maja w **Fostoria**.

Gdzie krył się Dillinger? Prawdopodobnie niezbyt daleko. Powoli zaczęli ludzie już przyzwyczajając się do egzystencji „wroga społeczeństwa“, a wiadomości o nim czytali, jak reportaże **Matuszewski** — zmiana nocna — maszyna 4-ka. że z jakiegoś emocjonującego romansu. Tutaj można wspomnieć o tej psychozie znanej na **Korsyce**, którą zaobserwować można i w **Stanach**. Ogromna odwaga **Dillingera**, napady, zawsze skierowane przeciwko bankom i wielkim fabrykom, a nigdy przeciw drobnym posiadzielom i kupcom, zdumiewają amerykańków. Przeważającą kobietą uwielbiają go w sekrecie. Co rano tysiące listów od adoratorek bandyty, wpada w ręce policji, która go poszukuje. Ten Spada z **Nowego Świata**, ma coraz więcej ukrytych przyjaciół, a nieraz i pomocników. Szczególnie popularny jest wśród farmerów z **Middlevest** a więcej może jeszcze wśród ostatnich indjan z **Michigan** i z **Wisconsin**. Uważają go oni za „wielkiego czarownika“. Dzieciom rozdawano zabawki i obrazki, przedstawiające **Dillingera** z rewolwerem i kulomiotem. **Girls** w **musiehallach** śpiewały wojenne pieśni bandytów. Świadczą te fakty wymownie o mentalności społeczeństwa. Powoli **Dillinger** wchodzi do postaci historycznych, staje się jednym z legendarnych zbrojów.

Dzięki kobiecie...

Aż wreszcie zdrada dwóch kobiet, które skusiła nagroda, zgotowała **Dillingero**wi niesławny koniec. W znanych okolicznościach padł pod kulami policji wyjścia małego kina **chicagowskiego**.

Za strzęp z jego koszuli płacono po 1000 dolarów...

Koniec.

Wyższe studjum morskie w Gdyni

Gdynia (PAT.) W związku z potrzebą stworzenia w Gdyni stałej uczelni morskiej, rektor kolegium międzynarodowych wykładów akademickich prof. **Hilarowicz** zainicjował naradę, która odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem b. ministra **Hipolita Gliwica**, na której wyłoniono komitet pod przewodnictwem prof. **Hilarowicza** dla opracowania programu studjum ekonomiki morskiej, jako kurs roczny dla absolwentów prawa, politechniki i wyższych studjów handlowych.

Wdowa po **Sun-Jat-Senie** założyła nową partję polityczną w celu zwalczania japońskich dążeń imperialistycznych.

Żadne zmiany personalne nie nastąpiły w Magistracie warszawskim. Oświadczenie takie złożył **PAT**-ej nowy prezydent stolicy **Starzyński**.

MAURZYCY JOKAY

Kamienne serce

Powieść historyczna z czasów „wiosny narodów“

(86)

Przekład z węgierskiego

Jeszcze nie rozedniało; miasto słońca działowy ogień rozświeca pomrokę zbudzonym na straszny ranek miasta obrońcom.

Z głównej kwatery na „Svabhegy“ (Szwabenberg) można było zobaczyć dokładnie 34 batalion honwedów. Jak podobny do mrówek gromady pnie się na wyłom szaniec: staczają się i znowu wdzierają na okopy, już rozpoczęto walkę na bagnety; nieprzyjaciel dzielnie odiera atak, już ich wyparł z wyłomu. Ale oficerowie jego padli trupem na polu walki.

Tam znów dwa inne bataliony 19 i 37, do których wcielono ochotników, wdzierają się na drabiny; praży ich ogień dział z rotundy i z wież fortecznych. Daremnie! drabiny już założone, przyczepione do murów, a ruchoma kolumna posuwa się naprzód niepowstrzymanie pa ich szczeblach; tych już nie sposób zmusić do odwrotu — zabić ich tylko można.

Na jedną z tych drabin wdzierają się Oedön Baradlay z dobytym mieczem w prawicy. Przodował on wszystkim, nikomu nie dał się wyprzedzić.

Od tej strony dzielnie broni szaniec jeden z włoskich pułków.

Hinwedzi, by o mur oprzeć drabiny, musieli już iść po trupach swych kolegów a wdzieraniu się ich towarzyszy straszny jęk spadających od którego drga w koło powietrze. Okropna to śmierć zaprawdę to staczanie się z wysokości w dół, gdzie cię podejmie najeżony las bagnety własnych twych braci.

Oedön wdrapywał się na drabinę z taką obojętnością, jakby wchodził na schody jakiej egipskiej piramidy w skutek zakładu, by udowodnić, że niedoznaje nigdy zawrotu głowy — taki był zimny, spokojny.

Spojrząwszy w górę, mógł zobaczyć ukrytego za murem żołnierza, który broń już trzymał w pogotowiu.

A więc ten będzie jego „partnerem“.

W połowie drabiny usłyszał nagle pod swymi nogami znany głos.

— Ho, ho! mój panie patronie! i ja tu jestem! Po głosie poznał Oedön Mausmanna.

Zapalony, zuchwały gimnastyk, dał się w górę spodnią stroną drabiny, twarzą zwrócony do tych, co szli jej wierzchem, i starał się prześcignąć Oedöna. Zdawało się, że idzie mu o to, by się popisał ze swą umiejętnością. I pnie się też jak kot, czepia szczebli, zawieszając łada chwila, a zawiśnie nad głową Oedöna z przedniej strony drabiny; dopiął swego i z uśmiechem triumfu woła zwrócony ku dołowi:

— To nie uchodzi, mój panie patronie, byś mnie pan wyprzedzał. Ja jestem kapitanem, a pan prostym żołnierzem.

Ale Oedön gwałtem chce odzyskać utraczone stanowisko. I w nim odezwała się żyłka burzowego wyścigu. Legionista z lekka położył rękę na jego ramieniu, powstrzymując go:

— Mój panie patronie, pozwól mi iść przodem. Na całym świecie szerokim nie mam nikogo.

I przeskoczył trzy szczeble.

Żołnierz, który stał na wałach, porzytył broń do twarzy i zmierzwił.

Mausmann go spostrzegł i zawołał nań drwiąco:

— A celuj tam dobrze, zjadaczu makaronów. bo inaczej gotówbyś mnie zastrzelić!

W tej chwili padł strzał z broni Włocha.

Obie ręce Mausmanna puściły nagle wierzchołek drabiny. Przechylił w tył głowę i zawołał na Oedöna:

— Baczność!

— Cóż tam? — spytał go Oedön.

— To tylko czego po raz pierwszy w życiu doznaję... unieram.

Zachwiał się i ponad głową Oedöna spadł w fosę.

Tem spieszniej teraz dał się Oedön w górę.

Żołnierz ponownie broń nabijał.

Kilka sażni tylko ich dzieli.

Żołnierz mierzy prosto w twarz Oedöna; Baradlay mógł zairzeć oko w oko karabinowej lufie.

Jeszcze jeden sażeń tylko. Nagle żołnierz stawia broń do nogi, sięga za mundur i zatyka z pośpiechem białą chustkę na koniec bagnetu.

Po przeciwległej stronie twierdzy, od zamkowego ogrodu 61 batalion szturm przypuszczał.

Wyłamano ścianę graniczącego z murem ogrodowym domu i tym wyłomem wdzierają się oddziały do zamkowego ogrodu.

Stuletnie drzewa ocieniają park królewskiego zamku w Budzie, którego ulice objęty w ramę prastare krzewy bukszpanu. Południową część parku tworzy łagodna pochyłość, podczas gdy na stromym wschodnim jego boku wznoszą się trzy tarasy, których boczne mury w czasach pokoju obrastają winnymi liśćmi i zielenią się szpalerem drzew figowych.

Dziś ani śladu tego przystroju zieleni.

Szturmujący wdierali się po ramionach swych towarzyszy, lub wbijając bagnety w mury szczeliny pięł isię po tych żelaznych szczeblach.

Wśród drzew, pod staremi, rozłożystemi deby szła walka pojedynczo. Obiegający wzięli już prowadzące na drugi taras schody i po nich wznosiła się szturmująca kolumna. Obrońcy cofnęli się na trzeci taras.

Ale zaledwie poczęli nonwedzi obleganie trzeciego tarasu nagle ukazał się nowy zastęp nieprzyjaciół od strony drogi, która wężykowato prowadzi na górę forteczną.

Byli to najwaleczniejsi żołnierze nieprzyjaciela: cztery plutony z pułku Wilhelma. Szli od głównego rezerwoaru wodociągów, gdzie wojsko obleźnicze zdobyło już palisady; obrońcy podążyli na wzgórze forteczne, porzucając pierwotną myśl walki to dalszą część twierdzy; ostatecznym wyteżeniem sił wszystkich, zamierzali odeprzeć stąd wdzierającego się już nieprzyjaciela.

Na tarasie zamkowego ogrodu zetknęły się oba te wrogie zastępy.

Miejsce, w którym spojrzeli sobie oko w oko, jest to owa część ogrodu, odgraniczona dwoma zbiegającymi się skośnymi murami od innych jego partii, i tym sposobem tworząca pewien rodzaj czworoboku zupełnie zamkniętego w sobie; jest to niezmiernie podobne do owych aren, do których w epokach turniejów wpuszczano z po za krat lwy, tygrysy, pantery lub byków na walkę śmiertelną — bez wyjścia.

W takiej to lwiej arenie spotkały się oba nieprzyjacielskie zastępy.

Gdy się wśród drzew wzajem spostrzegli, dzieliła już ich tylko przestrzeń trzydziestu kroków.

— Poddajcie się! — zawołał major honwedów.

— Poddajcie się! — zawołał major honwedów.

— Ognia! Na bagnety! — zabrzmiało w odpowiedzi z ust austriackiego kapitana.

I z obu stron dano ognia.

Po stronie Austriaków padł kapitan i porucznik, w szeregach węgierskich major i jeden z oficerów.

Ale z obu stron nie zwracano uwagi na poległych.

Ryszard pochwylił karabin leżącego na ziemi ranionego jakiegoś honweda i z bagnetem szedł naprzód drogą w pośrodku.

Dróżka ta jest tak wąska, że w walce na bagnety ledwie dwóch ludzi pomieścić może; poniżej tej drożyny jest pochyłość tarasu, pokryta wilgotną śliżgą trawą. Na tej więc wąskiej przestrzeni walczyć muszą, dopóki ostatni nie przeżyje innych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Giędy

Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Żyto stare i nowe zdadne do prze-		
miału 15 ton par. Poznań	17.20	
Żyto 330 ton par. Poznań	17.25	
Żyto 30 ton par. Poznań	17.35	
	17.25	17.50
Usposobienie spokojne.		
Pszonica 65 t. p. Poznań	22.25	22.25
usposobienie spokojne.		
Jęczmień browarowy	21.75	22.25
usposobienie spokojne		
Jęczmień jednolity	20.50	21.00
Jęczmień zbiorowy	19.00	19.50
usposobienie spokojne		
Owies	17.00	17.50
usposobienie spokojne		
Maka żytnia I gat. 0-55% wł. w.	24.50	25.60
Maka żytnia I. gat. 0-65% wł. w.	23.00	24.00
Maka żytnia II. gat. 55-70% wł. w.	18.50	19.50
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	16.50	17.50
Maka żytnia razowa 0-95% wł. w.	20.50	21.50
Usposobienie spokojne.		
Maka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	37.50	40.50
Maka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	35.50	36.00
Maka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	34.50	35.00
Maka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	33.50	34.00
Maka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	32.50	33.00
Maka pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	31.50	32.00
Maka pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	31.00	31.50
Maka pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	28.50	29.00
Maka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	25.00	25.50
Maka pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	23.00	23.50
Maka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	20.00	20.50
usposobienie spokojne.		
Otręby żytnie przem. stanadrt.	13.50	14.00
Otręby pszenne grube, przem. stand.	13.50	13.75
Otręby pszenne średnie przem. stand.	13.00	13.25
Rzepak zimowy	40.00	41.00
Rzepak zimowy	39.00	40.00
Gorzyczka	52.00	54.00
Groch Victoria	36.00	40.00
Groch Polgera	32.00	35.00
Lubin niebieski	11.75	12.50
Lubin żółty	13.00	14.00
Inkarnatka	145.00	150.00
Makuch lniany w taflach	22.00	22.50
Makuch rzepakowy w taflach	16.75	17.25
Makuch słoneczn. w taflach 42-45%	21.00	21.50
Śrut Soja	21.50	22.00
Ogólne usposobienie spokojne.		
Transakcje na odmiennych wraunkach: żyta 1575		
ton, pszenicy 167 ton, jęczmienia 915 ton, owsa 30 t.		
naki żytniej 65 ton, maki pszennej 19 ton, otrab żyt-		
nich 100 ton, otrab pszennych 95 ton, otrab jęczmien-		
nych 15 ton, rzepaku 7 ton, grochu Viktoria 30 ton,		
lubinu niebieskiego 33,5 ton, lubinu pastewnego 20		
ton, inkarnatki 1,5 ton, rajgrasu 2 ton, nasion 0,95 ton		
siana 5 ton, makuchu lnianego 2 tony, makuchu rze-		
pakowego 22,5 ton, makuchu słonecznikowego 12,5		
ton, makuchu palmowego 15 ton, śrutu Soja 25 ton,		
naki ziemniaczanej 20 ton, syropu 70 ton		
Poznań, dnia 4 sierpnia 1934 r.		

Giełda pieniężna w Warszawie

Nieoficjalne notowania na przedgięldziu.

Warszawa, 4. sierpnia. Godz. 13. Tendencja dla dolara b. słaba, tak, że należw się liczyć z tego dalszym spadkiem. Dzisiaj notowano nieoficjalnie na przedgięldziu: dolar 5,26½ Bank Polski płacił 5,26 narka niem 201,50.

Dewizy: Berlin 203,75 Gdańsk 172,52 Holandia 353,10 Londyn 26,62 Paryż 34,90½ Szwajcaria 172,67. Dolarówka 53,00 Akcie Banku Polskiego 86,50

Belgja 124,30, 124,61, 123,99; Gdańsk 172,55, 172,96, 172,10; Holandia 353,10, 359,00, 357,20; Londyn 26,64, 26,77, 26,51; Nowy Jork kabel 5,29½, 5,32½, 5,26½; Oslo 134,00, 134,65, 132,35; Paryż 34,90½, 34,99, 34,82; Praga 21,98, 22,03, 21,05; Sztokholm 137,52, 138,20, 136,82; Szwajcaria 172,67, 173,10, 172,24; Włochy 45,42, 45,54, 45,30; Berlin 209,90, 206,90, 204,90.

Tendencja niejednolita.

3% poz. budowlana 44,25 — 44,15; 5% poz. konwersyjna 63,15; 5% poz. kolejowa 58,00 — 58,25; 4% poz. premj. dolarowa 55,00; 7% poz. stabilizacyjna 67,63 — 67,75.

Tendencja mocniejsza.

Bank Polski 87,00 — 86,50; Starachowice 10,75; W. T. K. Węgiel 9,50.

Tendencja niejednolita.

Kronika miejscowa

sierpień

7

wtorek

Kalendarz rzymsko-kał.
Wtorek Kajetana
Środa Syrjaka

Kalendarz słowiański
Wtorek Chlebosław
Środa Olech św.
Słońce wschód 4.06
zachód 19.19
Księżyc wschód 0.58
zachód 18.32

Dyżur w niedzielę pełni Dr. Karbowski, ul. Koszarowa 28 (tel. 249). Apteka Stara Rynek (tel. 96).

Dyżur nocny z niedzieli na poniedziałek pełni Dr. Chmiel, ul. Kościelna 2 (tel. 246). Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

Dyżur nocny z poniedziałku na wtorek pełni Dr. Karbowski, ul. Koszarowa 28 (tel. 249). Apteka Nowa M. Piłsudskiego 15 (tel. 275).

REPERTUAR KINOTEATROW.

Kino Apollo: „W twoich ramionach“.

Kino Corso: „Eskadra śmierci“.

„Carlton“: „Występy baletu Bruszewskich“.

W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono w dniu 3 sierpnia b. r.: Urodzenia syna: pracownik kolejowy Władysław Biczysko, robotnik Ignacy Bernat, Wiktor Jakubowski, cieśla.

W miesiącu lipcu 1394 r. zanotowano w mieście w Ostrowie: a) urodzeń 37 (w tem 18 płci męskiej i 19 płci żeńskiej); b) ślubów 10; c) zgonów 20.

Powiat ostrowski zebrał około 5.000 zł na powodzian

Powiatowy Komitet Pomocy dla Powodzian otrzymał dalsze wpłaty w gotówce: Nauczyciele Szkoły Powszechnej, im. Tad. Kościuszki zł 82,50; Dr. Wróbel, Ostrów zł 10; Zbiórka z ul. Marsz. Piłsudskiego, Koszarowej, Szpitalnej, Gimnazjalnej, Dr. Wysocka zł 148,40; Sąd Okręgowy, Ostrów 120,15; Gmina Bogusławów 67,63; Urzędnicy Starostwa Pow. 67,63; Wóźni Sądu Okręgowego 68,25; Urzędnicy Wojtostwa Ostrów-Północ 5,33; Kierownik Szkoły Skalmierzyce N. 501,2; Dr. Różyński i Urzędnicy 13,50; Cech Kowalsko-Slusarski, Ostrów 20,—; Gmina Psary, Parczew, Westrza, Bilezew, Ołobok 100,71; Komitet lokalny dla ofiar powodzi w Odolanowie 108,70; Wójtostwo obw. Sosnie 4,85; Wójtostwo Północ zbiórka z częściowych gmin 149,75.

Druż. harc. im. Dąbrowskiego

wydała cykl pocztówek harcerskich,

humorystycznych, mogących znakomicie służyć do krótkiej korespondencji, zwłaszcza w obecnym okresie letnim. Harcerze apelują gorąco do całego społeczeństwa, by zechciało łaskawie korzystać z tych pocztówek, a to z tego względu, że dochód z rozprzedaży jest przeznaczony na zakup namiotów dla Drużyny. Cena pocztówki 10 groszy. Do nabycia w księgarniach ostrowskich.

Z powiatu i okolic

BIBJANKA.

Samobójstwo 62-letniej staruszki. Na strychu od chlewa powiesiła się staruszka Wilhelmina Stache. Według zeznań zięcia i córki staruszka cierpiała na zaburzenia umysłowe. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

KOŹMIN.

Jarmark kramny na konie i bydło odbędzie się dnia 9. bm. w mieście Koźminie.

PRUSŁIN.

Tragiczny wypadek dwuletniego dziecka. Ośmiolatek Prusłina znajduje się dół, który służy w porze letniej do kąpienia się dzieci. Omgdaj w czasie kąpienia dwuletnia Świercikówna oddaliła się od brzegu i nie zauważona przez resztę kąpielących się przewróciła się w wodzie głęboko-

Wieś ku współpracy z Rządem

Na podstawie nowej instrukcji organizacyjnej B. B. W. R. na terenie powiatu ostrowskiego wre od kilku tygodni praca idąca w kierunku powołania do współpracy z rządem wszystkich obywateli, którym na sercu leży dobro Rzeczypospolitej i jej społeczeństwa.

Ciężkie warunki naszego drobnego rolnictwa skłoniło kierownika sekretariatu powiatowego BBWR. p. Juliana Walczaka do wykreślenia linii prac w kierunku współpracy włościanstwa wielkopolskiego z rządem, gdyż jedynie wspólne działanie obywatela - chłopa z władzami może przynieść realne korzyści nad podniesieniem warunków bytu wsi. W drugiej połowie lipca br. odbyło się kilka zebrań organizacyjnych BBWR. z udziałem p. Juliana Walczaka, który wygłaszał referaty. Na wszystkich zebraniach chłopi szeroko i rzeczowo dyskutowali, rozumiejąc potrzebę powołania organizacji, któraby gospodarczo współpracowała z Rządem. Z dyskusji wylaniała się niecna robota niektórych partyjników, balamucących lud wiejski, którzy jednak teraz potrafi rozróżnić i ocenić rzeczywole współdziałanie wsi z władzami od demagogii partyjnej.

W rezultacie tych zebrań powołano szereg placówek BBWR. na terenie naszego powiatu.

W Jankowie Przygodzkim utworzono Koło BBWR. w skład którego weszli rolnicy i osadnicy. Zarząd tworzą: Zybyła Józef, rolnik, Ratajski Albin, kier. szk. Stryjak Walenty, rolnik, Perz Józef, rolnik, Józefiak Ignacy rolnik.

W Topoli Wielkiej utworzono Koło B. B. W. R. W skład Zarządu weszli: Stanisław Nowacki rolnik, Ulatowski Franc. kier. szkoły, Rachwański Antoni rolnik, Marciniak Idzi rolnik, Młynarczyk Piotr rolnik.

W Czekanowie, jako siedzibie urzędu Gminnego, przyszłej Gminy zbiorowej zawiązał się Komitet Gminny BBWR. Zarząd zatwierdzono w składzie: Wawrzekiewicz Leon, dyr. Kraj. Stacji Jedw., Sikora Józef rolnik, Tomczak Kazimierz, Czaja Ignacy rolnik w Biskupicach Ołob., Mikołajczyk Roch, rolnik w Słaborowicach, Wasilewski Czesław małorolny w Czekanowie.

W Wysocku Wielkim jako siedzibie przyszłej gminy zbiorowej zawiązał się Komitet Gminny BBWR. W skład Zarządu weszli: Przybylski Stanisław rolnik, Cellmer Wiktor, sekretarz, Kubik Józef z Westrzy rolnik, Banasiak Andrzej, rolnik z Wysocka Małego, Czekalski Wawrzyn rolnik z Prusłina, Głodek Feliks, kier. szkoły z Parczewa Nowego, Tracz Władysław, małorolny z

Wtórku.

W Sieroszewicach, jako siedzibie przyszłej gminy zbiorowej, utworzono Komitet Gminny BBWR. W skład Komitetu weszli: Szymański Jan, em. kier. szk., Baranek Kazimierz, sekretarz, Tomaszewski Bronisław, nadl. państw., Gawron Franciszek rolnik z Ołoboku, Gorgol Antoni, rolnik z Biernacie, Włosowicz Wojciech, rolnik z Latwic, Otwiarska Stanisław, rolnik z Masanowa, Kaczmarek Jan, rolnik z Psar, Ciężyński Adam, oberż. z Wielowśi, Kaczmarek Stanisław, kier. szk. z Zamościa, Karolewski Władysław, kier. szk. z Rososzycy i Kociemba Michał, rolnik z Sieroszewic.

Na terenie przyłączonych z powiatu kępińskiego do powiatu ostrowskiego w tworzeniu kół BBWR. brał czynny udział wójt gminy Mikstat, p. Mażantowicz, który aczkolwiek zaledwo kilka tygodni sprawuje urząd wójtowski, poznał już doskonale swój teren działania i rozumie potrzeby tamtejszej gminy.

W przyszłej gminie zbiorowej Mikstat powstały następujące Koła BBWR.:

W Biskupicach Zabarycznych utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli: Klepacz Jan, rolnik, Wiesner Antoni, kier. szkoły, Perz Franciszek rolnik, Szumaniak Franciszek rolnik, Mrula Czesław rolnik, Berkowski Stanisław rolnik.

W Kaliszkowicach Ołobockich utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli: Baraniak Józef, rolnik, Tomala Jan, rolnik, Trzeciak Andrzej, rolnik, Krupa Stanisław, rolnik, Tomala Józef, rolnik, Matys Stanisław, robotnik.

W Komorowie utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli: Bąk Józef, rolnik, Janecki Leonard, kier. szkoły, Goliński Stanisław, rolnik, Janiak Marcin, rolnik, Ibron Józef, rolnik, Sitek Antoni, rolnik.

W Kottowie utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli: Płóciennik Władysław rolnik, Jędrkowiak Władysław, kier. szk., Klósak Kasper, rolnik, Jończak Franc. rolnik, Menzel Ludwik, rolnik.

W Strzyżewie utworzono Koło BBWR. W skład Zarządu weszli: Juszcak Kazimierz rolnik, Błaszczak Adam, kier. szkoły, Płóciennik Jan, rolnik, Wróbel Piotr, rolnik, Skolarski Józef, rolnik.

Na wszystkich zebraniach odbywała się dyskusja na tematy gospodarcze, w toku których podnoszono konieczność jak najściślej-szej współpracy wsi z Rządem i zorganizowania rolnictwa w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem, jako organizacji gospodarczej.

ści około 60 cm. Na krzyk dzieci podbiegł Fr. Kasprzak wyciągając dziecko, już martwe.

MIKSTAT.

Zbiórka na powodzian. Akcja pomocy dla powodzian w sprężystych rękach p. burm. Tobiły daje doskonałe rezultaty, gdyż 163 ofiarodawców złożyło 298 zł. gotówki, oraz kilkadziesiąt centnarów zboża.

Pożar stuletniego domu. Wskutek wadliwej konstrukcji komina zapalił się dom Józefa Muchy. Dom ten stał już przeszło sto lat.

Z Poznania

Wycieczka sfer gospodarczych do Gdyni

Izba Handlowa w Poznaniu, chcąc dać sferom gospodarczym możliwość zwiedzenia portu gdyńskiego i przemysłu portowego, organizuje trzydniową wycieczkę z Poznania do Gdyni w dniach od 10 do 13 bm. autokarami.

Koszty przejazdu w obie strony i zwie-

denie portu wyniosą około 38.— zł. Koszty utrzymania zależnie od ilości uczestników. Wobec przejazdu autokarami istnieje możliwość zwiedzenia niektórych zabytków na Pomorzu i miejscowości nadmorskich.

Zgłoszenia przyjmuje Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, ul. Mickiewicza 31, do 7-go sierpnia rb.; wyjazd nastąpi tylko w razie odpowiedniej ilości zgłoszeń.

Czwórka kieszonkowców za kratami

Podczas obławy, przeprowadzonej przez policję na Placu Wolności za kieszonkowcami, aresztowano w dniu wczorajszym Kowalskiego Edwarda (Półwiejska 34), Poleczyńskiego Aleksandra (Strumykowa 19), Czeszyka Marjana (Za Bramką 10) i Makowskiego Stanisława (Fr. Ratajczaka 28). Czwórka ta okradła niedawno niej. Majewskiego Rajmunda (Cieszkowskiego). Kieszonkowcy powyżsi są zawodowymi przestępcami, często notowanymi w kartotekach policji poznańskiej.

SPRZEDAŻ POSEZONOWA

Domu Handlowego

F. WOŹNIAK

Poznań, Kramarska 16 (ul. Rynkowa)
cieszy się wszechstronnem, —
wielkiem uznaniem kupujących.

Kilka przykładów niskich cen:

Muśliny i perkalę	już od	0,75
Jedwabie sztuczne deseniowe „ „	„ „	0,95
Eponge, nowość sezonu . . . „ „	„ „	0,98
Crepe Georgette	„ „	2,95
Toile de Soie	„ „	2,90
Crepe Mongol, deseniowy . . . „ „	„ „	2,90
Crepe Marocain	„ „	4,50
Chiffon des. jedw. prawdziwy „ „	„ „	5,50
Kapelusiki plażowe . . . szt. „ „	„ „	0,75
Kostjumy kąpielowe . . „ „	„ „	1,75
Plaszcze kąpielowe . . „ „	„ „	7,—

Po takich cenach warto zakupić,
nie mając nawet chwilowo za-
potrzebowania!

Losy!

Losy do III klasy nadeszły
Termin wykupu do dnia 6. VIII bm.
Jeszcze można nowe losy nabyć

Kolektura Loterii Państwowej Marijana Nerskiego

(dawn. Bronisława Nerska)

Ostrów (Pozn.) Raszowska 36 - telefon 23

filja: Gniezno, Chrobrego: 31

DO 453

Lido - Antonin

pociąg popularny odwołany

Natomiast pociąg z Ostrowa odchodzi
o godzinie 11,48.

Pociągi powrotne z Antonina odchodzi
o godz. 18,07 i 22,31

Na autobusy żniżki.

DO 465

Wróciłem

Dr. L. Tilgner

lekarz specjalista chorób nosa, gardła i uszu

Ostrów, ul. Kaliska 18, tel. 120

godz. przyj. 10 — 13 codziennie z wy-
jątkiem niedziel i świąt, oraz we wtorki
i piątki od 4 — 5^{1/2} popołudniu

DO 466

Dowiadujemy się, że niektórzy abonenci, otrzymujący „Dzien-
nik Ostrowski“ przez pocztę nie otrzymują gazety regularnie.

„Dziennik Ostrowski“ wychodzi i codziennie, za wyjątkiem dni
poświętecznych i

codziennie musi być doreczony

przez listonoszu

O ile zajdzie wypadek niedoreczenia pism, prosimy reklamo-
wać w miejscowym urzędzie pocztowym, lub uwiadomić na-
szą Administrację, Ostrów, ul. M. Piłsudskiego 10.

Na reklamacji nie potrzeba naklejać znaczka pocztowego.



NOWOSCI WIOSENNE

Forebki damskie od 0,75

Parasole od 2,65

Parasole męskie od 5,40

Walizy od 1,40

Kufry

Reki ołówkowe

Reki skórzane

Portmonecki

Portfele

Najtańsze źródło zakupu

wszystko w fachowym sklepie

z wieloletnią specjalnością, gdzie

wybor obfity i własny

pracownia Ceny kry-

zysowe

WIKTOR CZYSZ

Poznań ul. Szkołna 11

naprzeciw Szpitala

Pierwszorządne WAPNO PIECHCINSKIE CEMENT PORTLANDSKI PAPE - SMOŁĘ

oraz inne materiały budowlane kupuje się
zawsze korzystnie w firmie

PAWEŁ THAN

Ostrów, Szpitalna 12 - telefon 68

HEMOROIDY

wależa do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i dener-
wujących często zmuszając chorego do pozostawienia
w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do
pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom
daje możliwość szybszego powstania się ich

Tyldko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol“ le-
dymy zawierające składniki roślinne między innymi
Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw
hemoroidom nawet w starożytności, dała w krótkim
czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidal-
nych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają
obrzemienia, koją bóle wywołując zarazem swego-
rodzajem łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol“ do nabycia w aptekach, dro-
geriach lub w wypożyczalni Mgr Wolski, Warszawa, ul.
Złota 14. Objaśniające broszury wysyłamy bezpłatnie

Czopki roślinne „Kastanol“ stanowią najracjonal-
niejsze leczenie i nowa zdobycz w walce z hemoroi-
dami

3761

Wesoły kaczek

TRESOWANA PAPUGA

Pan Kochman kupił sobie zieloną pa-
pugę. Ptak okazał się niezwykle pojęt-
ny i wkrótce powtarzał zasłyszane zda-
nia.

Pewnego razu Kochmana odwiedził
kolega. Gospodarz przede wszystkim po-
kazał mu papugę:

— To jest bardzo mądry ptak, prawie
wszystko mówi — pochwalił ją.

— A dlaczego ona teraz nie gada?

— zapytał znajomy.

— Bo pogniewaliśmy się. Od wczoraj
nie rozmawiamy ze sobą!

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM

2 półroczne Foksterjery
czyste krwi angielskiej,
dla znawców — amato-
rów. Zgłoszenia do Dz.
Ostrowskiego nr. 448.

PIANINO

czarne, krzyżowe b. do-
bre do sprzedania. Wia-
domość Marchwicki. —
Ostrów Kaliski 13.
DO 442

PRAWDZIWY MIÓD

żywy i leczy. Zwracamy
uwagę na artykuł: „Bacz-
ność przed fałszerzami“
w części redakcyjnej.

KUPNA

KUPIJE

każda ilość odpadków i
tłachy cynkowe! — Ed-
mund Ast. Ostrów ulica
Kardynała Ledóchow-
skiego 8. D O 415

POKOJE

POKOJE

elegancko umeblowane -
w pięknym położeniu,
przy ogrodzie z osobnym
wejściem, z utrzymaniem
lub bez od zaraz
ub. później do wynajęcia
Zgłosz. do Dz. Ostrowski
nr. 455

POKÓJ

umeblowany słoneczny
do wynajęcia. M. Bi-
lińska, Kaliska 3 l. p. 437

WYNAJME

od zaraz pokój słonecz-
ny duży, światło elektry-
czne, centralne ogrzewa-
nie. Adres Dzień Ostr.
448.

DZIERZAWY

PLAC HANDLOWY

w śródmieściu, nadają-
cy się na każde przed-
siębiorstwo z mieszka-
niem od zaraz do wy-
dzierżawienia. Adres w
Redakcji. DO.463

„Dziennik Ostrowski“ ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświętecznych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł, z odnośnikiem do domu 1,50 zł, przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolamowy na stronie 8-cio lamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub egzemplarzach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 201.783 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznań, M. Piłsudskiego 10, tel. 131. — Administracja czynna od godz 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego“ Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica odczłowa 9 — telefon 33-90 i 11-77